Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 7. Kraków, niedziela 15 lutego 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Progresywne zażydzenie handlu w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu w sali krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wygłosił adwoka Dr. Rozmarynowicz obszerny referat o stosunkach w handlu krakowskim, opierając się na statystycznych danych. Z referatu tego podajemy w skróceniu zasadnicze i najbardziej charakterystyczne ustępy:

Otóż w roku 1900 było ludności w 8-miu dzielnicach Starego Krakowa (tak zestawia odnośną statystykę wydawnictwo Magistratu) 91.323 osób, w tem 64.209 chrześcijan a 25.670 żydów. Osób, trudniących się handlem było 2.429, w tem 580 chrześcijan, a 1849 żydów. W roku 1924 ludność Krakowa (bez wojska) wynosiła około 180.000 osób, w tem około 150.000 chrześcijan, a około 30.000 żydów. Jest to już duży Kraków, t. j. po przyłączeniu przyległych dzielnic. I cóż przybyło w okresie 24 lat? Oto 13 kupców chrześcijan, a 1282 żydów, bo obecnie mamy w rękach chrześcijańskich 593 handli, zaś w rękach żydowskich 3.131.

Procentowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że w stosunku do ludności danego wyznania, zajmowało się handlem w r. 1900-tym chrześcijan 0.75%, żydów zaś 7.20%, podczas gdy w roku 1924 chrześcijan 0.43%, żydów 10.43%. Jak z tego wynika, jakkolwiek stosunek wyznań w r. 1900 był tego rodzaju, że w obrębie 8-miu dzielnic Starego Krakowa było 70.31% chrześcijan, a 28.11% żydów, gdy w r. 1924 wypadłoby około 80 procent chrześcijan, a 16% żydów, to ilość osób, trudniących się handlem w danem wyznaniu zmalała u chrześcijan z 0.75% na 0.43%, podczas gdy u żydów wzrosła z 7.20% na 10.43%. Tak tedy przy przeszło dwukrotnem zwiększeniu ludności chrześcijańskiej ubyło 0.32% chrześcijan, trudniących się handlem, zaś przy zwiększeniu o ¹/₅ część ludności żydowskiej przybyło 3.23% żydów, trudniących się handlem. Liczby te są naturalnie względne, gdyż jasną jest rzeczą, że przy zwiększeniu ludności przez przyłączenie dzielnic, procent, trudniących się poszczególnym zawodem zwiększa się lub zmniejsza, skoro poszczególne dzielnice przydzielone mają swoje typy, np. rolniczy, robotniczy i t. p. Niemniej jednak, specjalnie w dziale omawianym, zdawaćby się mogło, że skoro przybyło prawie 90.000 ludności chrześcijańskiej, to winno także przybyć przynajmniej tyle osób trudniących się handlem, aby dawny procentowy stan posiadania był utrzymany; tymczasem spotykamy ciekawy objaw, że stosunek ten uległ gwałtownej wprost zniżce na niekorzyść właśnie ludności chrześcijańskiej, przy równoczesnej, prawie dwukrotnej zwyżce żydów, trudniących się handlem.

Charakterystycznem jest, iż w żadnej gałęzi handlu chrześcijanie nie wykazują większości, a w niektórych większość żydowska jest wprost przytłaczająca. Wynika z tego, że **handel** jest korzystnem zajęciem **i winien być warsztatem pracy większej ilości ludności chrześcijańskiej, niż to jest dotychczas.** Skoro ludności tej brak odpowiedniego uświadomienia w tym kierunku, powinno być zadaniem organizacji kupieckich budzić wśród społeczeństwa to zrozumienie, a nadto starać się wszelkiemi środkami chrześcijański stan kupiecki wzmocnić i powiększyć.

U źródeł drożyzny.

Tej samej kwestji i pod tym samym tytułem poświęcaliśmy już nieraz uwagę w naszem piśmie, ilustrując cyfrowo, gdzie leży istotna przyczyna wysokiego obecnie poziomu cen towarów. Do sprawy tej uważamy za wskazane powrócić raz jeszcze ze względu na częste, niestety, demagogiczne głosy niektórych odłamów prasy, usiłujących zwalać winę na tych, których w rzeczywistości drożyzna ta dotkliwie rujnuje.

Tym razem znamienne w tym kierunku wypowiada uwagi organ poznańskiego kupiectwa „Kupiec". Czytamy tam m. in.:

W czasie inflacji marki polskiej drożyzna była wyłącznym wynikiem spadku wartości pieniądza. Spodziewano się, iż koniec jej nastąpi niezwłocznie z ustaleniem wartości pieniądza, z wprowadzeniem pieniądza opartego na złocie.

Pół roku minęło, kiedy wkroczyliśmy w okres pieniądza stałego. Drożyzna jednak nie załamała się, przeciwnie wzmogła się. Jakie są więc przyczyny obecnej drożyzny? Przedewszystkiem leżą one wogólnych warunkach gospodarczych. Naogół trwają jeszcze skutki okresu inflacyjnego. Ceny towarów, które podczas inflacji były niższe od cen światowych, z wprowadzeniem złotego wkrótce przewyższyły poziom cen światowych. Wina nie leży więc po stronie pieniądza, lecz po stronie towaru, na cenę którego składają się koszty produkcji, transportu, kredytu, podatków i zysk przedsiębiorcy. Z wzrostem tych czynników wzrasta drożyzna. Jako miarę jej przyjmuje się powszechnie porównanie cen obecnych z cenami przedwojennemi.

„Wiadomości Statystyczne" uwypuklają nam ten stosunek bardzo dobitnie. Dla porównania przyjmiemy ceny z roku 1924 i wskaźnik 100.

	wskaźnik
Największy wzrost cen wykazują kina	376
Ostrzyżenie się	375'9
Pranie i prasowanie bielizny męskiej	244'4
Byt służących poprawił się tak dalece, że wskaźnik wynosi	214'6
Opał	152'8
Odzież	251'2
Tramwaj	112'8

Są jednak towary, których ceny nie osiągnęły poziomu cen przedwojennych, np. wskaźnik surowych skór bydlęcych wynosi 69'1, cielęcych 90'4, podeszwianych 94'7 — natomiast wskaźnik dla gotowych kamaszy męskich wynosi 228'2, oraz dla zelówek 210'4. Na podrożenie gotowego towaru wpłynął z jednej strony wzrost cen pracy i mała jej wydajność, z drugiej zaś zbyt wielkie zyski, do których przyzwyczaiło się pośrednictwo. — W dziale artykułów żywnościowych widzimy nie mniejsze różnice. — Cukier hurtowo 140'5, detalicznie 148'4. — Węgiel w hurcie 119'6, w detalu 148. — Nafta w hurcie 59'6, w detalu 129'6. — Są to różnice bardzo rażące. Nie można winy przypisywać producentom, ani kupcom detalistom, winę ponosi gnębiąca nas zmora pośredników, wielka ich ilość między producentem a konsumentem i ogólne warunki gospodarcze. Wynika stąd, że wysiłki czynników rządzących winny iść w kierunku zbliżenia wytwórcy do konsumenta drogą ukrócenia pośrednictwa.

W pierwszej linji jednak przyczyniają się do wzrostu cen czynniki wyżej wspomniane. Poważne odchylenie zaś pomiędzy cenami hurtownemi i detalicznemi powstaje przedewszystkiem dzięki kilkakrotnemu pobieraniu podatku obrotowego.

Dla zupełnego wyobrażenia nie od rzeczy będzie przytoczyć na tem miejscu porównanie cen detalicznych niektórych artykułów żywnościowych w innych stolicach innych krajów europejskich:

Ceny za 1 kg mąki wynoszą:

w Warszawie	6'12 zł
w Berlinie	5'67 zł
w Londynie	5'44 zł
w Pradze	4'51 zł

Cena jaj za sztukę:

w Warszawie	0'24 zł
w Londynie	0'23 zł
w Wiedniu	0'18 zł
w Pradze	0'17 zł

Stosunek innych przedmiotów pierwszej potrzeby przedstawia się nie lepiej. Jesteśmy bodaj najdroższym krajem na świecie. Liczby wyżej przytoczone dowodzą, że daleko nam do równowagi gospodarczej, wymagającej stałego stosunku między jedną wartością a drugą.

Wzmagająca się drożyzna skłoniła rząd do utworzenia „Biura badania cen", którego głównem zadaniem będzie wskazywanie środków zaradczych, wiodących do obniżenia cen; pozatem biuro będzie instytucją opinjodawczą. Ponieważ poziom cen u nas jest wyższy, jak widzieliśmy wyżej, od cen przedwojennych i obecnych cen zagranicznych należy taki stan uważać za anormalny. Biuro ma przyczynić się do niwelacji naszych cen z cenami zagranicznemi, ma zapoznać społeczeństwo w danym momencie z cenami światowemi i ułatwić mu orjentację przy zakupach. — Przypuszcza się, że w takim razie ceny winny się obniżyć. Czy biuro jednak wywiąże się z postawionego mu zadania, trudno przewidzieć i należy odczekać, co wykaże najbliższa przyszłość.

Ilu nas jest?

(ANKIETA „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO")

Polskie warsztaty rękodzielnicze w Jordanowie.

Z Jordanowa nadsyłają nam następujący wykaz polskich placówek rękodzielniczych:

SZEWCY:

Józef Jarosz.
Jan Kłacz.
Stanisław Oleksy.
Antoni Czubernad.
Edward Sołtys.
Franciszek Siepak.
Józef Chowaniec.
Jan Dańkowski.
Stanisław Chajda.
Ludwik Chandzel.
Jan Wątroba.
Ludwik Rapacz.
Ludwik Swieszek.
Józef Łazarski.
Władysław Jarosz.
Józef Solowski.
Stanisław Łacek.
Roman Sułkowski.
Ludwik Majeranowski.
Wiktor Pluciński.
Jan Bąk.
Aleksander Bąk.
Józef Sołtys.
Ferdynand Olejaczek.
Władysław Jeleński.
Władysław Arędarczyk.
Stanisław Maciąga.
Stanisław Kulka.
Stefan Kłacz.
Ludwik Skwarek.
Józef Olejaczek.

KRAWCY:

Józef Dańkowski.
Leopold Jamrozik.
Ferdynand Opszędek.
Wawrzyniec Buda.
Adolf Skwarek.
Karol Wręzlewicz.
Władysław Potsławski.

MASARZE:

Franciszek Solarczyk.
Stanisław Solarczyk.
Józef Solarczyk.
Marcjanna Solarczyk.
Józef Bala.
Józef Leśniakiewicz.
Franciszek Oleksy.
Antoni Bocheński.
Józef Gwiazdonik.
Bolesław Bala.
Stanisław Chajda.
Józef Obszedek.

STOLARZE:

Jan Swarek.
Stefan Sporszyl.
Jan Oprzędek.
Stanisław Janiak.
Józef Płaszcz.
Wawrzyniec Krupa.
Sporszyl Awid.

RYMARZE:

Teofil Mrugacz.
Karol Rapacz.
Józef Orawczyk.
Antoni Orawczyk.
N. Arędarczyk.
Piotr Rompold.

PIEKARZE:

Walenty Mirek.
Zofja Świechowicz.

ŚLUSARZE:

Adolf Szwec.
Stanisław Rapacz.
Grzegorz Łącek.

KUŚNIERZE:

Tomasz Róg.
Stanisław Jabłoński.
Stanisław Witek.
Józef Łazarski.
Stanisława Rapacz.

BLACIARZE:

(wyrabiają przyrządy do robienia płótna).

Antoni Tuliński.
Stanisław Tuliński.
Wincenty Arędarczyk.

TOKARZE:

Karol Białoński.
Stanisław Białoński.

Szkoły dokształcające zawodowe.

Rząd opracował projekt ustawy o publicznych szkołach dokształcających, zawodowych dla młodzieży zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle lub handlu i podlegającej obowiązkowi uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej. Do prowadzenia tych szkół są obowiązane gminy miejskie i wiejskie, jeżeli liczba młodzieży na obszarze jednej tylko gminy lub łącznie z obszarem gmin sąsiednich w promieniu do 3 kilometrów, wynosi conajmniej 25 osób jednej płci i tego samego lub pokrewnych zawodów, 45 osób jednej płci i różnych zawodów, lub wreszcie 80 osób różnej płci i różnych zawodów. Koszty utrzymania tych szkół ponoszą gminy, które też obowiązane są do ich założenia.

Państwo płaci gminie tylko jedną trzecią część wydatków personalnych i na pomoce naukowe. Szkoła staje się własnością gminy, ona też administruje nią za pośrednictwem komisji dokształcania zawdodowego, której to komisji przewodniczy naczelnik gminy (prezydent, burmistrz, wójt) lub jego zastępca. Projekt rządowy przewiduje utworzenie specjalnego funduszu szkolnictwa zawodowego dokształcającego, a to celem możności subwencjonowania słabszych finansowo gmin, przyczem w pierwszym rzędzie udzielaneby były subwencje na budowę szkół dokształcających, potem na wydatki personalne i pomoce naukowe, w wyjątkowych zaś wypadkach na wydatki rzeczowe. Projekt powyższy został już podobno w zasadniczych kwestjach uzgodniony pomiędzy zainteresowanemi ministerstwami.

Projekt ten powitać należy z zadowoleniem, ożywienie bowiem dotychczasowych stosunków w szkolnictwie zawodowem, walczącem z brakiem funduszów jest naprawdę palącą kwestją. Pomoc rządu musi tu jednak iść istotnie daleko i w szerokiej mierze, fundusze bowiem naszych samorządów są jak wiadomo tak nikłe, iż mało która gmina mogłaby dziś pozwolić sobie na tworzenie własnemi siłami nowych szkół zawodowych.

Wreszcie zanim projekt rządowy wejdzie w stadjum realizacji, na co niewątpliwie długo jeszcze przyjdzie czekać, należy wpierw jeszcze pomyśleć o już istniejących szkołach zawodowych, które, jak to w jednym z poprzednich numerów naszego pisma mieliśmy sposobność wykazać, walczą z niebywałemi trudnościami materjalnemi, a zwłaszcza sprawa pomieszczeń jest dla nich wprost kwestją bytu.

ALBIN JAWORSKI.

Gospodarcze założenia Forda.

Staraniem Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego w Krakowie urządzono szereg odczytów o działalności wielkiego amerykańskiego potentata finansowego Henryka Forda, który żelazną energją i wytrwałą pracą zdołał osiągnąć imponujące rezultaty swych zabiegów. Treść tych referatów rozpoczynamy drukiem niniejszego felietonu.

Henryk Ford urodził się dnia 30-go lipca 1863 roku (62 lat) na farmie w Deaborn, w stanie Michingan, jako syn średnio zamożnego ziemianina. Po skończeniu szkół średnich szkół normalnych, mając lat siedmnaście wstąpił jako terminator do fabryki maszyn Drychoska i po upływie 2½ roku, dzięki zdolnościom został wyzwolonym na mechanika. Między rokiem 12—17 zdołał już naprawić z jakie 300 zegarków i był jednym, który te rzeczy umiał naprawiać. Nabywszy w tej pracy wiele doświadczenia, marzył o podjęciu jakiejś na wielką skalę zakrojonej produkcji. Wówczas to podjął się skonstruowania zegarka, któryby wskazywał czas, zarówno słoneczny jak i kolejowy i istotnie pokonał trudności, wynikające z faktu, że między jednym czasem a drugim zachodziła pewna różnica.

W roku 1879 nastąpił przewrót w aspiracjach „Forda", gdy po raz pierwszy zobaczył wehikuł, toczący się po ulicy, który był używany do ciągnięcia ciężarów i wówczas to zaczęła myśl jego kiełkować w kierunku zbudowania maszyny dla pojazdu osobowego, pędzonego przy użyciu benzyny. I oto w 1887 r. udało mu się zbudować maszynę czterotaktową, która była zaczątkiem dalszych prac jogo w tym kierunku.

Pierwsza gazolinowa dorożka była wykonana i zaraz sprzedana po dobrej cenie.

W roku 1903 zbudował „Ford" we własnych warsztatach, które z każdym dniem prawie zwiększał, około kilkaset maszyn normalnych do użytku codziennego, a równocześnie podjął się wykonania kilku modeli wozów wyścigowych i nazwał je wozami sportowemi. Po wykończeniu tychże i oddaniu do użytku publicznego, zdobył tak wielki rozgłos, że wkrótce posypały się dziesiątki zamówień na podobne typy wozów. Nie będąc jeszcze z tego rezultatu zadowolonym, kombinował wybudowanie wozu praktycznego, który mógłby być uniwersalnym, dostosowanym do wszystkich potrzeb codziennych.

Czas nie czekał, — zaczęto wykonywać w roku 1906 całą parą setki wozów, a po wykończeniu tychże i wykonaniu solidnem obniżono cenę sprzedaży na 600 dol. Rezultat był taki, że sprzedano 5 razy tyle, co lat poprzednich w łącznej ilości 8.423 wozów. Po wykazaniu żywotności tego przedsiębiorstwa, przystąpiono natychmiast do powiększenia objektów fabrycznych, a przez poznanie dokładne zapotrzebowania i rynku zbytu potrafiono już w 1908 roku w jednym tygodniu zestawić 311 wozów, co czyniło w ogólnej sumie 16,172 wozów. Skutkiem bardzo silnego pobytu na towar nie był Ford w możności nadążyć bieżącym zamówieniom.

Pragną ulepszyć wozy konstruktywnie i zewnętrznie — stwierdza „Ford" — zarządziłem wykonanie więcej luksusowe, zbliżone bardziej do kosztownego typu, a ponieważ kalkulacja wypadła przy sprzedaży na 654 s., sprzedaż takowych obniżyła się raptownie do 6.380 wozów, czyli o 9.792 wozy mniej, jak jak w roku ubiegłym i był to mnie jeden z okresów doświadczenia bardzo ciekawego, co znaczy podnieść cenę przy sprzedaży hurtownej, mimo ulepszenia zewnętrznego, które w kalkulacji dało się odczuć najwięcej. Zarządzono więc we wszystkich warsztatach szukania powodów i przyczyn na jakiej podstawie wynikła zniżka sprzedaży i przystąpiono do racjonalnej gospodarki urządzenia sklepów na wozy „Fordowskie", zaangażowano siły kupieckie, które z początku otrzymywały tylko prowizje od sprzedaży. Droga ta, po pewnem doświadczeniu okazała się nie dobrą, więc zastosowano system płacenia najwyższego wynagrodzenia, ale wymagano bezwzględnie, by służono jak najlepiej i rozwijano inicjatywę sprzedaży w każdym kierunku. I ten rezultat

Posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

W dniu 6 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Epsteina, w obecności komisarza rządowego Izby, naczelnika wydziału przemysłowego województwa p. Nowickiego.

Przedewszystkiem dokonano wyboru prezydjum. Prezydentem Izby został wybrany jednogłośnie po raz ósmy dotychczasowy prezydent, p. Tadeusz Epstein, wiceprezydentem ponownie inż. Jan Peruś, delegatem Izby do Prezydjum p. Władysław Zawojski, skarbnikiem nadal p. inż. Leonard Nitsch.

Po dokonaniu wyboru prez. Epstein przedłożył sprawozdanie z działalności Izby w ub. roku, zaznaczając, iż prace Izby szły raczej w kierunku uchylenia licznych niebezpieczeństw, grożących życiu gospodarczemu, a mniej w kierunku inicjatywnym.

Przeprowadzona sanacja skarbu i ustabilizowanie złotego wywołały naturalnym porządkiem rzeczy kryzę gospodarczą. Mowca ma jednak przeświadczenie, że przekroczyliśmy już punkt przełomowy przesilenia i idziemy ku stosunkom lepszym i że drugie półrocze roku bieżącego będzie okresem wzmocnienia podstaw gospodarczych i pomyślnego rozwoju stosunków.

Wniosek o przywrócenie dawnych sądów fakturowych i na podstawie klauzuli: płatny i zaskarżalny (w miejscu wystawienia), napotyka na trudności i ma tylko nadzieję częściowego urzeczywistnienia. — Izba domaga się zdawna przeniesienia spraw szkolnictwa zawodowego do Ministerstwa przemysłu i handlu, poparto otwarcie kursów dla kształcenia nauczycieli Akademji handlowej w Krakowie i czynnie współdziałano około utworzenia Instytutu towaroznawczego, na który wstawiono odpowiednią dotacię w budżecie Izby.

Dzięki staraniom Izby obniżono nadmierne koszta inkasa, pobierane przez Bank Polski. W sprawie wyrównania długów czeskich doprowadziła Izba łącznie z Izbami handlowemi we Lwowie i Bielsku, oraz Kongregacją kupiecką i krakowskiem Stowarzyszeniem kupców do zawarcia umowy w Morawskiej Ostrawie.

W sprawie fasyj do podatku obrotowego apeluje prez. Epstein do kupiectwa i przemysłu, aby przez składanie zeznań prawdziwych, opartych na podstawach rzeczywistych, umożliwiono mężom zaufania **obronę podatników**. Projekt rządowy o podatku przemysłowym zawiera postanowienie, wedle którego członków komisji szacunkowych przedstawiać mają nie sfery gospodarcze i ich zrzeszenia, lecz **Rady miejskiej. Przeciwko tej zasadzie oświadczyć się Izba musi z całą stanowczością, aby nie wprowadzać do komisji czynników innych, niż rzeczowe i na znajomości stosunków gospodarczych oparte**.

Mowca przechodzi do kwestji obciążenia życia gospodarczego przez fiskalizm komunalny, t. j. przez rozliczne podatki i opłaty miast i powiatów. Także i gmina Krakowa nie pozostaje w tyle za innemi gminami, utrzymując podatek osiowy i wprowadzając obecnie podatek od szyldów i gabilotek. Miasto zobowiązało się do zniesienia podatku osiowego z chwilą wprowadzenia podatku obrotowego, jednak przyrzeczenia tego dotąd nie spełniło.

Mowca przeszedł następnie do kwestji otwierania sklepów, gdzie przymus ustawy pozwala tylko na pracę 10-godzinną, w którą się wlicza 2 godziny odpoczynku. Skutkiem tego braknie zawsze pewnego czasu albo rano, albo wieczorem. Na terenie lokalnym toczą się narady nad zaprowadzeniem pewnych ulg w rannej sprzedaży środków spożywczych. Mowca zwraca się do kupców okręgu z usilną prośbą, aby przestrzegali sumiennie zadekretowanych publicznie godzin zamykania, gdyż ustawa musi być wykonana.

W sprawach ruchu kolejowego nastąpiło pewne polepszenie. Stawki taryfowe od 1 stycznia zbliżyły się do norm przedwojennych, ruch odbywa się obecnie normalnie i bez opóźnień, tylko z powodu stagnacji jest park wozowy mało wyzyskany. Naogół działalność kolei jest zadawalniająca.

O poczcie tego, niestety, powiedzieć nie można. Sprawność i punktualność poczty daleką jest od przedwojennej, listy z Warszawy i Lwowa idą trzy dni, telegramy znacznie się opóźniają. Uzyskanie międzymiastowego połączenia trwa bardzo długo. Doszło do tego, iż w śródmieściu Krakowa doręcza się pierwszą pocztę około godziny 12. Podobnie nie da się utrzymać obecny stan rzeczy w budowie nowych stacyj telefonicznych, gdzie od kilku miesięcy uzyskanie nowej stacji jest niemożliwe. Z całą też energją dążyć należy do poprawy obecnego stanu rzeczy w dziedzinie komunikacji pocztowej.

Mowca kończy sprawozdanie podziękowaniem za zaszczytny wybór i zapewnieniem, iż i nadal nie będzie szczędził wysiłków w pracy na swem stanowisku.

Po przemówieniu prez. Epsteina rozwinęła się ożywiona dyskusja, w ciągu której zabierali głos liczni członkowie. Wśród tych p. Kosobudzki, omawiając sprawę zamykania sklepów, stwierdził przeciwieństwa między ciągłem nawoływaniem do intenzywniejszej pracy a uniemożliwieniem tej pracy przez zarządzenia władz. Mowca skonstatował nadmierny wzrost kosztów produkcji, które ogromnie utrudniają egzystencję przemysłowi i rękodziełu i prosi prezydjum o skuteczną opiekę nad interesami wytwórczości.

Sen. Adelman podniósł znaczenie stanu rolniczego w naszej strukturze społecznej, przyczem zaznaczył, że rezultat sanacji w wysokiej mierze zależeć będzie od podniesienia siły nabywczej włościaństwa. Mowca stwierdza pełne zrozumienie u rządu potrzeb, zwłaszcza drobnego przemysłu i rękodzieła, dla których ma być wkrótce rozpoczętą akcja kredytowa.

Jeszcze o wadach sztucznego kamienia.

W jednym z poprzednich numerów „Głosu Mieszczańskiego" zwróciliśmy uwagę na wkradający się niezdrowy objaw w nasze stosunki budowlane. Mianowicie przy budowie monumentalnych nawet gmachów używa się coraz częściej ze względów „oszczędnościowych" zamiast **naturalnego kamienia**, kamień t. zw. sztucznych, po dyletancku sporządzonych. Jest to z oczywistą szkodą zarówno dla samych budowli, które rychło niszczeją, jak i dla rzemieślników kamieniarskich, których w ten sposób pozbawia się pracy. Sprawie tej należy istotnie bliższą uwagę poświęcić.

Główna przyczyna niewytrzymałości tego materjału tkwi w tem, że wyroby ze sztucznego kamienia, nawet w stanie polerowanym, są bardzo porowate, a z chwilą nastania wilgotnego powietrza zaczynają na powierzchni ich występować lekkie zarysowania, które przez przenikanie i wchłanianie dalszej wilgoci stopniowo się przez mróz zwiększają i w niedługim czasie wyrób taki się rozpada.

Ankieta majstrów kamieniarskich w sprawie tej zwołana w roku 1919 w Pradze, podaje następujące fakta, oraz świadectwa co do niewytrzymałości sztucznego kamienia:

1) Zarząd cmentarza w Pradze stwierdził, że przy grobowcu większych rozmiarów, który tamże ze sztucznego kamienia polerowanego wykonany został, już po tygodniu pękła nakrywa i musiano ją zastąpić naturalnym kamieniem. Cech kamieniarzy w Pradze podał, że jeden z najpoważniejszych przedsiębiorców wyrobów sztucznego kamienia w Pradze zamówił dla swego zmarłego ojca grób z kamienia naturalnego, czem najlepszy dał dowód, że jako fachowiec nie ma do tego materjału zaufania.

2) Centralny zarząd cmentarza w Dreźnie oznajmił, że groby i pomniki ze sztucznego ka-

---

w bardzo niedługim czasie był tak wspaniałym, że sprzedano o 10.607 wozów więcej, jak w roku ubiegłym, a to dzięki tylko inicjatywie kupieckiej, która się przyczyniła do rozpowszechniania tego typu wozów. Wobec silnego zainteresowania się fabryką „Forda" i wzmożenia zakupu, przystąpiono z wielkim rozmachem do wybudowania nowoczesnej fabryki, i zakupiono bardzo wielkie obszary, na których istnieje do dnia dzisiejszego największa na świecie fabryka. W niespełna jednego roku zwiększyła się produkcja o 18.000 wozów i stan ludzi pracy zwiększono wówczas z 1900 osób na 4.100 osób, i tym aparatem pracowano aż do wzmożenia produkcji do 35.000 wozów.

A teraz pytanie, jak się to stało? Otóż zastosowano metodę przy wyrabianiu od samego początku, że stale obniżano cenę sprzedaży, a podnoszono dobroć materjału. W kierunku pracy wymierzono sobie hasło **„Oszczędź każdemu 10 kroków dziennie, to z 20.000 zatrudnionych, oszczędzisz 50 mil zmarnowanego ruchu i źle użytej „energji"**. W pracę włożono **umiejętność i biegłość**. Gdyby każda robota — stwierdza Ford — wymagała specjalnej umiejętności w wykonaniu pracy, to nigdyby jego przedsiębiorstwo istnieć nie mogło, bo dostatecznie wyszkolonych ludzi potrzebowałby **jeszcze miljon pracujących ręcznie**, a ta ilość według ściśle przeprowadzonych obliczeń nie zaspokoiłaby dziennego zapotrzebowania; zatem wykwalifikowanych ludzi używa się do wykonywania narzędzi i precyzyjnych robót, ażeby nie marnować czasu przy robocie.

Albowiem, gdy robotnik ma **tępe dłuto**, to wówczas tylko **trzonem pracuje** i traci czas, a **celem i zadaniem dłuta jest mieć ostrą krawędź i dobrą stal**, a lekkie wówczas uderzenie w dłuto wykonywa pracę.

Ostrzem fabryki, to człowiek i maszyna przy robocie. Jeśli człowiek nie jest odpowiednim, to maszyna będzie także nie dla niego i naodwrót. W tak zorganizowanym aparacie warsztatowym, który w tej chwili posiada przeszło 280.000 ludzi pracy, musiano nadać pęd każdej jednostce, ażeby była czynną i wykonywała swoją pracę z umiejętnością, inicjatywą i wyzyskaniem każdej minuty. To też każdy robotnik, zajęty w zakładach „Forda" jest odpowiedzialnym w całej pełni za swoją robotę.

W każdym oddziale jest przodownik, który jest przyjacielem, a nie nadstawnikiem, ten zaś ma nad sobą naczelnika, a naczelnik dyrektora. Cała organizacja administracyjna jest nadzwyczajnie uproszczona, aparat tak wielki posiada w swoim przedsiębiorstwie bardzo małą ilość urzędników, a przeprowadzeniem statystyk, wykazów, obliczeń rachunkowych zajmuje się biuro złożone z 2500 ludzi. Rozdział pracy pomiędzy nich rozdzielony jest tak ekonomicznie, że w innych przedsiębiorstwach zużytkowanoby na podobną administrację 10-krotnie większą ilość ludzi do wykonania tejże pracy. **I tutaj zaczyna się harmonja życia i pracy.** To współżycie i ten stosunek przyjacielski jednej strony do drugiej, zwierzchnika do podwładnego, naczelnika do dyrektora istnieć musi i zasadą jest w tych warsztatach wysiłek nie dla tytułu, tylko dla wzmożenia pracy. Wszyscy pracownicy, chcący dostać zatrudnienie, dostają się do fabryki przez „biuro pośrednictwa pracy" i nie przyjmuje się nigdy człowieka na podstawie jego przeszłości i nie odrzuca się go na tej zasadzie. Angażuje się ludzi nie z historją, tylko **jego samego**, a w razie przyjęcia przyszłość pozostawia się każdej jednostce. **Uznanie za swą pracę**, jaką oddać musi, otrzyma zawsze w zakładach „Forda". Są naturalnie pewne czynniki brane za podstawę, z któremi zakłady liczyć się muszą. Tutaj zaznacza „Ford", że ekonomiczną zasadą podstawową **jest praca, która czyni żniwa, tem, czem są. Gdy człowiek zarobił na chleb ma prawo do tego, a jeśli inny mu go kradnie, to popełnia więcej niż kradzież chleba bo wdziera się w uświęcone prawo ludzkie. Nie mogąc nic wytwarzać, nie możemy posiadać.** Kapitaliści, który posiadają warsztaty pracy, a dostarczają lepszych sposobów produkcji, należą **do podstaw społeczeństwa**. Nic nie jest ich własnością, oni pracują dla dobra drugich, a pieniądz uzyskany z pracy rąk ludzkich powinien iść dla celu pomnożenia wytwórczości i rozwoju dalszego przemysłu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mienia spotyka się tam bardzo rzadko i tylko od czasu do czasu pozwala się na ich stawianie.

3) Miejski zarząd w Lipsku zakomunikował, że na tamtejszych cmentarzach dotąd ani jeden nawet pomnik ze sztucznego kamienia nie został ustawionym, wobec czego nie miał potrzeby wydawać żadnych ograniczających zarządzeń.

1) Magistrat miasta Monachium doniósł, że budowa grobów i pomników ze sztucznego kamienia trafia się bardzo rzadko i te podpadają ścisłej kontroli, co do obróbki i wytrzymałości.

5) Magistrat miasta Halle oznajmił, że nauczony doświadczeniem, a przytem uznając różnicę kamienia naturalnego od sztucznego, wogóle na swoich cmentarzach nie dopuszcza do budowy ze sztucznego kamienia.

6) Magistrat miasta Wiednia doniósł, że zasadniczo przeciwny jest nie tylko budowie grobów i pomników ze sztucznego kamienia, ale wszelkim budowlom tego materjału.

7) Związek majstrów kamieniarskich w Wiedniu odwołał się na autentyczny fakt, że jedna z największych fabryk sztucznego kamienia we Wiedniu utrzymuje specjalnie dwóch ludzi, którzy codziennie groby i pomniki na tamtejszych cmentarzach różnymi preparatami konserwują, aby tym sposobem zakryć błędy swoich wyrobów, oraz rozkład tychże.

W Krakowie na cmentarzu podgórskim postawiony w roku 1917 olbrzymi pomnik dla poległych, znajduje się w stanie zupełnego zniszczenia, co Cech kamieniarzy naocznie stwierdził.

To samo jest z grobami pomnikami, wykonanemi ze sztucznego kamienia na cmentarzu w Bielsku, które znajdują się w stanie popękania.

Twierdzenie fabrykantów sztucznego kamienia, że ich wyroby są nawet lepsze od naturalnego kamienia jest wprost śmieszne, ponieważ każdy, nawet laik, musi uznać, że materjałowi wykonanemu ręcznie w paru godzinach, nie można przyznać tej wartości, co naturze, która tworzyła ten kamień przez tysiące lat. Naturalny kamień pozostanie zawsze kamieniem, czego najlepszym dowodem są pozostałe od setek lat pamiątki na kościołach i cmentarzach z naturalnego kamienia wykonane, zaś sztuczny kamień pozostawi po sobie to, z czego wykonany został, t. j. cement, szuter i proch.

Ciągłem nieuzasadnionem wychwalaniem sztucznego kamienia wykonawcy tegoż starają się tylko spowodować masowy zbyt, nie oglądając się zupełnie na trwałość i estetykę naszych cmentarzy, które mają być wieczną pamiątką dla zmarłych, a kulturalną chlubą każdego narodu. Byłoby wprost grzechem, mając w Polsce tyle gatunków dobrego naturalnego kamienia wykonywać groby i pomniki ze sztucznego kamienia, których rozkład w krótkim czasie na otwartych miejscach nastąpić musi, a zarządy cmentarzy narazi tylko na straty przez usuwanie rumowisk z tychże grobów i pomników.

J. P.

Konfekcja a krawiectwo.

Obecne trudne warunki życia zmuszają nietylko jednostki, ale i całe państwa do oszczędności. Stosownie do tej ogólnej potrzeby znalezienia sposobów zaspokojenia potrzeb drogą tanią, przeprowadzają naukowe instytucje specjalne dochodzenia i badania w myśl ekonomicznej zasady: jak najtanie to, co najlepsze.

Niezawodnie odzież należy do tych artykułów codziennej potrzeby, wobec których powyższa zasada gra bardzo poważną rolę. Chodzi o pytanie: jak należy się ubierać, aby uzyskać jak najtrwalszą, a jak najtańszą odzież. Każdy krawiec wie z doświadczenia, jak olbrzymie znaczenie posiada pod tym względem jakość materjału. Jak rzadko jednak znajdzie się tak odważny krawiec i tak rozumny klient, którzyby się przyznali do tego, że właśnie najdroższy materjał i najdroższa robocizna jest tajtańszą, bo... najlepszą. Aby to poznać, trzeba jednak zbadać głębiej znaczenie jakości materjału, czem za granicą zajmują się specjalne laboratorja i instytuty dla badania użyteczności i jakości konfekcji męskiej i damskiej, tak samo, jak u nas istnieją osobne instytucje państwowe dla badania artykułów spożywczych.

Prof. Zygmunt von Kapff poświęcił tej kwestji osobne dzieło i stawia na pierwszem miejscu zasadniczy cel odzieży, t. j. ochrona przed zimnem i wogóle wpływami klimatycznymi. Jasnem więc jest, że traci więcej na opale kto „oszczędza" na ciepłej odzieży, nie mówiąc już o tem, że traci przedewszystkiem na zdrowiu. Także i na odwrót: kto hartuje swe ciało, ten może zadowolnić się mniej ciepłą odzieżą, więc też i tańszą. Jest to jednak ogólnie spotykanem błędnem pojęciem zdrowotności, a równocześnie i rozrzutnością posługiwać się najrozmaitszymi „dodatkami" n. p. serdaczkami, szaliczkami i t. p. Najciepłej i najtaniej ubiera się ten, kto bezpośrednio wybiera najcieplejszy rodzaj materjału odzieżowego, nie mówiąc już o bez porównania droższych luksusowych artykulach odzieżowych w rodzaju szalików i t. p.

Przypatrzmy się więc bliżej, jaki surowiec konfekcyjny najlepiej odpowiada hygienicznym, praktycznym i naukowym zasadom taniej i ciepłej odzieży. Nikt nie wątpi, że takimi zasadniczymi surowcami są wełna i futro. W każdym razie jest stwierdzonem, że odzież lniana, bawełniana lub jedwabna nie wytrzymuje porównania z wełną, tak pod względem taniości, jak i ciepła. Oprócz tego, trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że n. p. w Polsce bawełna jest najmniej praktyczną już ze względu na to, że trzeba ją sprowadzać w najmniejszych nawet ilościach, podczas gdy len i wełna częściowo przynajmniej są wytwarzane w samym kraju. O tem powinien każdy pamiętać, że żaden rodzaj odzieży z wełny nie należy do artykułów luksusowych, tak samo, jak nie jest bynajmniej wybrykiem ubierać się przyzwoicie, jest bowiem udowodnionem, że licha tandeta jest o wiele droższą i bez porównania zimniejszą, ponieważ jest bawełnianą i dziesięćkroć szybciej niszczy się. Każdy krawiec wie, że jego „najlepszym" klientem jest ten, kto każe sobie sporządzać ubranie z taniej materji; woli jednak swego stałego klienta, który tylko raz lub dwa razy w roku zwraca się do niego z pierwszorzędnym materjałem po pierwszorzędną pracę. Całe społeczeństwo skorzysta nawet na tem, bo tylko z tych to sfer pochodzą t. zw. noszone ubrania, podczas gdy tandeta fabryczna zupełnie się zużytkowuje i nadaje się na śmietnik. Należy więc od kosztów pierwszorzędnego ubrania odliczać kwotę uzyskaną za ewentualną późniejszą sprzedaż tegoż, kwotę, której liche ubranie po tym samym czasie używania, nigdy dać nie może. Kwota ta jest właśnie tą nadwyżką ceny kupnej ubrania dobrego. Ileż to majątku społecznego marnuje się tym sposobem!

O ile więc chodzi o trwałość i jakość pod względem ciepła odzieży, to temu celowi odpowiada tylko jak najlepszy surowiec wełniany, a temu wysoko wartościowemu materjałowi odzieżowemu odpowiada tylko najwyższy rodzaj krawiectwa. Tym sposobem zaoszczędza jednostka nadmierne, ustawiczne zmiany odzieży, które doprowadzają tylko do wybryków mody, a całość korzysta z oszczędności tak drogo przeważnie importowanego surowca.

Historja świata i rozwój dobrobytu w obecnym świecie wykazują, że właśnie w tych krajach wyrabia się najtańszą konfekcję, w których najgorzej się dzieje, n. p. Niemczech, natomiast najbogatsze kraje o ogólnym dobrobycie zużytkowują najwięcej wysoko wartościowych, trwałych i mało zmiennych artykułów z dziedziny konfekcji.

Najważniejszem jednak jest, że zanim ktoś wyda sąd o jakości danego materjału, powinien do tego być odpowiednio przygotowanym. Do tego przygotowania należy w pierwszym rzędzie ogólne uświadomienie, że tylko to, co najdroższe jest najtańszem, a po drugie uświadomienie fachowe, polegające na umiejętności odróżniania prawdziwego od fałszywego, dobrego od złego. We wszystkich fabrykach tekstylnych pracują specjaliści i fachowcy, którym powierzoną jest opieka nad różniczkowaniem jakości materjałów, zaś wielcy hurtownicy i kupcy bławatni, jak też i wielkie przedsiębiorstwa krawieckie mają swoich znawców, w podobny sposób, jak wielkie hurtownie win swoich „smakoszów". Nie tu miejsce wyłuszczać te przeważnie chemiczne i laboratoryjne dochodzenia, które pozwalają w matematyczny sposób stwierdzić jakość danego materjału.

H. G.

O wszystkiem i o niczem.

Feljetonista nasz „Simplex", który w poprzednich numerach naszego pisma kontynuował znane czytelnikom, interesujące „dyskusje z panem Antonim", po dłuższej przerwie nadesłał nam list następujący:

Kochany Redaktorze! Żąda pan artykułu? Cudownie! Tylko gdyby to człowiek miał tak czas, jak np. pan Pomeranz, co to siedzi sobie cały dzień w Esplanadzie i „handluje" snując delikatne kawiarniano-tajemnicze interesy, albo jak ów poczciwy ziemianin, gdy wyspawszy się godnie po zacnym obiadku, i przeciągnąwszy się uczciwie, że aż kości zatrzeszczą — klaszcze w dłonie i grzmi tubalnym głosem: Walek! zaprzęgaj! jedziemy do Kociej Wólki! (na karty, skoro pszeniczka idzie w górę!).

A jeszcze o czas mniejsza, ale temat!? Kochany panie! Czy pan myśli, że temat lata sobie tak po świecie, jak pies bez kagańca, albo stoi na miejscu, jak policjant na rogu ulicy (chociaż i on nie zawsze tam stoi). Nawet nie kręci się tak, jak pary na dancingach, ale poprostu ucieka przed człowiekiem, jak kapelusz zerwany wichrem. Już się go ma cap nąć ręką, a on dalej wywija piruetа, niczem arlekin z reduty. Ot widzi pan z redut ostatnich toby się dało uszczknąć niejeden kwiatek i uskubać temat, tak, jak obskubano na jednej z zabaw w tłoku danserkę z jej ozdób pierzastych, że jeno... druty zostały. Ale nużby się jaki komitet obraził, gdyby się napisało, że było za gęsto i za wesoło! Są gusta i guścięta — i szkoda się nad tem rozwodzić. No, ale aby wreszcie co wymyśleć, poszedłem do pana Antoniego i mówię mu o swoich kłopotach, a on śmieje mi się w nos i powiada: Panie! tematów jest do licha! Dajmy na to: ta czarna statystyka handlu i przemysłu chrześcijan w stosunku do żydów, którzy opanowali cały Kraków i sześciokrotnie przewyższają naszych liczebnością...

— E, to za smutne na karnawał, za poważne na ironiczne uwagi.

— No to teatr! Ta nowa sztuka żydowska na scenie przybytku Słowackiego, od której powiało atmosferą Kazimierza i Nalewek, sztuka, której nawet nie ratuje jeden jedyny „uczciwy" Josel, — uczciwy dlatego, bo jest trochę „meszigene"!...

— Nie, panie! To nie moja dziedzina! Nazwałby mnie kłusownikiem. Zresztą może to było na przyjazd rabina Kornitzera... Kto to wie?...

— No więc choćby i z tem otwieraniem sklepów o godzinie 9-tej — czy nie skandal, panie?

— Ba! ale kiedy powiadali mi, że to jest poprostu głupia ustawa, co daje za mało godzin na otwarcie sklepów, tak że ten czas jest jak krótka kołdra: jak się posunie w jedną stronę, to z drugiej brakuje okrycia. I tak źle, i tak niedobrze. Ja sądzę, że policja gdyby mniej hulała na reducie, a miała więcej zrozumienia życia, toby nie ścigała tych drobnych sklepików, w których sam właściciel nie potrzebuje ochrony inspektora pracy — ale chce pracować na to, aby żyć.

— O widzi pan! Już pan znalazł temat, czyli konika, na którym może pan pojechać!

— A dziękuję, ale czy magistrat to temat? Ładny mi konik, ta szkapa z zakładu czyszczenia miasta. Nie, panie drogi. Dziś ludzie chcą jechać prędko i z fantazją. Artykuł powinien być jak samochód, co to nim się człowiek opatrzy, a już sunie Bóg wie gdzie, że tylko mignie dookoła. Ot, widzi pan: samochód, samolot, radio i te najnowsze związane z tem przemysły — to jest temat interesujący i nowoczesny, tylko żałuję, że mi to przyszło tak późno na myśl, bo już i feljeton się kończy. A więc do następnego tygodnia.

Simplex.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Praca Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego

w Krakowie, od chwili uruchomienia, rozwija się w nader szybkiem tempie. Sekretarjat udziela informacyj i porad na liczne zapytania i prośby skierowane doń w sprawach zawodowych i organizacyjnych, tudzież organizuje cykl odczytów w mieście i na prowincji. Ze względu na nadzwyczajne zainteresowanie się mieszczaństwa sprawami załatwianemi przez Sekretarjat, okazuje się już obecnie potrzeba dalko idącego rozszerzenia jego agend. Kierownictwo Sekretarjatu spoczywa — jak wiadomo — w rękach p. Albina Jaworskiego, znanego kupca i przemysłowca krakowskiego.

Wieliczka.

WIEC RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI

W dniu 8 b. m. odbył się tu w sali Rady powiatowej wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański. O zainteresowaniu nim świadczyła najwymowniej szczelnie wypełniona sala. Referaty wygłosili: p. Dr Zakrzewski i p. Albin Jaworski z Krakowa. Pierwszy przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą obecnej doby, drugi zaś referował sprawę organizacji mieszczaństwa. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, której poziom świadczy o wysokiem wyrobieniu gospodarczem i politycznem mieszczaństwa wielickiego.

Uchwalone jednomyślnie rezolucje zamieścimy w następnym numerze.

Jordanów.

ŁAMANIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

Jordanów, 7 lutego 1925.

Wielką krzywdę wyrządziło tutejszym rękodzielnikom, szewcom, Starostwo w Makowie, a mianowicie przez wydanie karty przemysłowej żydówce, niejakiej F. Kamieńskiej, fabrykantce cegły, na sprzedaż obuwia, chociaż nie posiada ona w tym zawodzie żadnej kwalifikacji. Sprowadza ona natomiast obuwie lichego wyrobu z fabryk żydowskich w wielkiej ilości i zalewa tą tandetą całą okolicę, przez co uniemożliwia tutejszym szewcom opłacającym ogromne podatki, wyrób i sprzedaż obuwia. Że konkurencja ta rujnuje tutejsze warsztaty szewskie, dowodem, że już prawie od pół roku około 100 osób kwalifikowanych w zawodzie szewskim jest pozbawionych pracy i egzystencji.

Dodajemy, że gdy w tej sprawie zwróciliśmy się do Starostwa z końcem ubiegłego roku z żądaniem, aby Starostwo nie wydawało karty przemysłowej F. Kamieńskiej, bo prawie od pół roku prowadziła handel obuwiem bez uprawnienia, mimo to Starostwo w odpowiedzi na naszą interwencję zaraz w następnym dniu wydało jej kartę przemysłową na sprzedaż obuwia, nie czekając nawet nowej ustawy, która niebawem ma być wydaną.

Stanisław Maciąga.

W sprawę tę — sądzimy — wejrzy dnie Wydział przemysłowy Województwa i nie pozwoli na jaskrawe gwałcenie obowiązujących przepisów ustawy przemysłowej. — Red.

Żywiec.

POLITYKA P. KOMISARZA A MAJĄTKOWY PODATEK LASOWY.

Tylko za p. komisarza Kornickiego jest to możliwem, by obywatele, którzy mają prawo poboru drzewa z miejskich lasów „Kiełbasów" płacili majątkowy podatek lasowy. Niewątpliwie obywatele dowiedzą się kto ma interes w ściąganiu tegoż podatku, gdyż „Kiełbasów" jest własnością gminy, więc też tylko ona drzewo sprzedaje, zaś pieniądze te należą do kasy gminnej, a obywatele dostają tylko część drzewa tytułem serwitutu i nie oni figurują, jako właściciele tylko gmina.

W myśl tej logiki nałożony ponownie będzie jeszcze na obywateli podatek miejski od cegielni, rzeźni i t. p., stanowiących majątek gminy. Wygląda to tak, że do płacenia są obywatele, a zarząd gminy tylko do brania, a niektórzy panowie radni, kroku bez wynagrodzenia nie zrobią, żądając śladem p. komisarza Kornickiego sowitego wynagrodzenia. Dawniej komisje z radnych były bezpłatne, dzisiaj inaczej, komisja nie pójdzie nigdzie bez zapłaty, chociażby sprawa była najpilniejszą. Jest to prawda, — że czasy się zmieniają, — przedtem godności te sprawowali mieszczanie, a dzisiaj klika napływowa i sympatycy żydowscy, mający przedewszystkiem swój interes na oku.

„CO TAM O BABĘ!"

Tak lekceważąco wyraził się p. radca Dębowski, inspektor skarbowy, gdy chodziło o kobietę Marję Duc z Okrajnika, którą powozem swym przejechał jeszcze w grudniu ubiegłego roku, a która do dnia dzisiejszego leży ciężko chora.

Jest to znowu jeden dowód więcej gruboskórności i skamieniałego serca naszego p. inspektora podatkowego, który także i w sprawach podatkowych nie uwzględniał słusznych żądań płatników niesprawiedliwego wymiaru podatków. Epilog sprawy tej skończy się w sądzie.

Z TAJEMNIC „SOKOŁA".

Sokół, jak wszędzie, jest najpopularniejszem stowarzyszeniem społecznem, a jednak u nas w Żywcu coś tam stale szwankuje. Przyczyn tego należy szukać w składzie zarządu Sokoła, który dotychczas bywał stale w rękach ludzi chwilowo tylko przebywających w Żywcu. Skutki tego są takie, że w ostatnim roku, jakgdyby czarodziejską różczką dotknięci prezesi, ustępowali. By temu w przyszłości zapobiec, trzeba przy najbliższych wyborach zarządu nie robić przeciwnych obozów, powierzając przytem zarząd tylko ludziom z poczuciem godności osobistej, o dobrej opinji i chętnych do pracy, którzyby dali pewną gwarancję, a Tow. „Sokół" wielceby przez to skorzystało. Ludzi takich wśród inteligencji mieszczańskiej nie brak.

TO TYLKO W ŻYWCU MOŻE BYĆ MOŻLIWEM!

W naszym zakątku coraz to nowe i ciekawsze historje wychodzą na jaw, zaś dla przykładu damy początek sprawy firmy „Wschód".

W firmie tej pracował od pewnego czasu, jako buchalter p. Tyrnka, który jeszcze za dyrektora inżyniera p. Felczarka starał się o podkopanie autorytetu firmy — widocznie miał apetyt zostać dyrektorem. Bywały strajki, w których Tyrnka brał czynny udział, lecz niestety! wkrótce się na nim poznano, a nawet coś więcej bo, nietylko że po sprawdzeniu ksiąg p. Tyrnkę zwolniono z zajmowanego stanowiska, ale nawet sprawę tę oddano do sądu. W międzyczasie zaczęło się kotłować tak, jak za poprzedniego dyrektora, jednak poślizgnęła się mu noga, a sprawa bierze obrót inny, gdyż obecny dyrektor inż. p. Hafner, fachowiec, mający na celu nietylko dobro firmy, ale i dobro robotników, udaremnił zakusy p. Tyrnki, choć spotkał się z jego strony z szeregiem oszczerstw.

P. Trnka, będąc w przyjaźni z sędzią p. K., czuł się pewniejszym mimo, iż przez władze czeskie jest poszukiwany, więc też nic dziwnego, że nowy dyrektor p. inż. Hafner, zmuszony był udać się do wyższych władz i sprawy swoje, prowadzone przez sędziego p. K. polecić ich opiece. Zastanawiającym zwłaszcza był fakt, że p. sędzia K. protokół policji państwowej w tej sprawie uchylił.

Więc też nic dziwnego, że miejscowa ludność znajdująca pracę w tej firmie, potępiała wszystkie sprawy, w których p. Trnka był prowodyrem.

Firma „Wschód", która zatrudnia miejscową ubogą ludność, daje gwarancję, że przemysł ten coraz to lepiej się rozwinie, przyczyniając się tem samem naszej Ojczyźnie. I odnośne władze powinny z urzędu dopomódz, by usunąć wszelkie przeszkody, działające na szkodę firmy, a tem samem i na niekorzyść robotnika polskiego.

Lum.

DR. K. KROTOSKI.

Mieszczaństwo polskie w Polsce przedrozbiorowej.

Żydzi w Polsce.

(II) Nie dopuszczony do prawa miejskiego żyd, oparty o swoje przywileje i opiekę możnych, przy pomocy konstytucyj szlacheckich, protegujących towar obcy, przy swoich wybitnych zdolnościach handlowych i organizacyjnych, rozbił mieszczaństwo i dotychczasową organizację miejską. Należało ją odbudować, ale już na nowych podstawach.

W ten sposób żydzi zdobywają sobie coraz większe przywileje, nie należąc do miast i miasteczek, gminy swe organizują na prawie żydowskiem i tworzą państwo w państwie, wybierają swych starszych z rabinem na czele, odbywają swe sejmy i sejmiki, załatwiając rozne sprawy religijne i podatkowe i ogólnożydowskie. Żydzi posiadają osobne szpitale, lekarzy, aptokarzy, cechy żydowskie, osobne drukarnie, w których drukują książki w języku hebrajskim i niemieckim. Uciekając przed pogromami Niemców, przynieśli ze sobą język swoich prześladowców i ze szczególniejszem upodobaniem się do niego odnosili. Coraz to nowe fale żydów napływają, zwłaszcza w czasie wojny 30-letniej, a przyjmują ich królowie polscy, pragnąc pogłównem żydowskiem i innemi dochodami, przez żydów płaconemi, zasilić szczupły Skarb Państwa.

Powstają nowe ghetta, rozszerzają się stare. W Poznaniu z początkiem XVII w. w 87 domach tłoczy się już około 3.000 żydów, ale też domy ich sięgają nieraz 4 do 6 pięter. Mieszczaństwu polskiemu, krępowanemu konstytucjami, trudno było rywalizować z żywiołem zaprawionym do handlu wielowiekową tradycją, a przytem uprzywilejowanym, bo wolnym od podatków miejskich, popieranym przez magnatów i królów. Toć głowa żyda od dawnych czasów na równi ze szlachecką była ceniona, dwa razy była droższa aniżeli mieszczańska. Toż od początku XVI wieku na mocy statutu litewskiego każdy żyd na Litwie o ile przeszedł na chrystjanizm ipso facto wraz z całem potomstwem, zyskiwał szlachectwo.

Dzięki temu czasy od XVI wieku przepełnione są skargami mieszczaństwa, rujnowanego przez szlacheckie konstytucje i przez żydów. Pustoszeją miasta z ludności chrześcijańskiej na ich korzyść. Tak się dzieje w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, N. Sączu, Przemyślu, a nawet w Warszawie. W Wielkopolsce wojewoda poznański, Grudziński, dla żydów i Niemców ewangelików zakłada Swarzędz; Krotoszyn staje się pod egidą Potockich najbardziej żydowskiem miastem w całem województwie kaliskiem, a synagoga w Lesznie, t. j. gmina żydowska, staje się bankiem depozytowym dla wszystkich kapitałów kościelnych i klasztornych całej Wielkopolski. Żydzi leszczyńscy dorabiali się fortun na kościelnych kapitałach i dopiero sądy pruskie — ze wstydem to przyznać należy — rewindykowały te kapitały ich prawnym właścicielom z oszukańczych rąk żydowskich. W ten sposób zażydziły się zupełnie miasta polskie.

Sprawy podatkowe.

WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO ODROCZONY.

Wymiar podatku majątkowego przesunięty został do dnia 15 b. m. Naczelne władze skarbowe liczą się jednak z tem, iż faktyczny stan prac wymiarowych w Komisjach szacunkowych może się opóźnić jeszcze o dwa tygodnie, to znaczy, do dnia 1 marca. Sądząc po tempie prac w komisjach szacunkowych można na pewne twierdzić, iż w przepisanym przez władze skarbowe terminie wymiar podatku majątkowego ukończony nie będzie.

SZYKANY KOMISYJ KONTROLNYCH. Z miasta nadsyłają nam liczne żażalenia na brutalne zachowanie się niektórych komisyj kontrolnych przy badaniu ksiąg handlowych i świadectw przemysłowych. Członkowie tych komisyj, wysłanych przez urzędy podatkowe, nabierają szczególnego tupetu w tych zwłaszcza wypadkach, gdy wła-

ściciel sklepu nie umie w dość stanowczy sposób zareagować na ich brutalne zachowanie się. W ostatnich dniach komisja taka wtargnąwszy do jednego ze sklepów przy ulicy Florjańskiej, sterroryzowała właścicielkę obelżywemi wyzwiskami, porozrzucała towar i urządzenia sklepowe, nie szczędząc szykan pod adresem bezbronnej kobiety.

Oczekiwać należy, że Izba Skarbowa wglądnie w metody postępowania podwładnych sobie organów i zapobiegnie na przyszłość stosowanym przez nich szykanom, które na celu mają chyba ostateczne zniechęcenie kupiectwa do prowadzenia przedsiębiorstw. Cierpliwość szykanowanych może się wreszcie wyczerpać.

Kto będzie korzystał z pożyczki ameryk.

W ostatnich dniach sfinalizowaną została sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski. Wyłania się obecnie kwestja, w jakim kierunku pożyczka ta zostanie użyta, w jakich rozmiarach będzie oddana do dyspozycji naszego rękodzieła, przemysłu i handlu, w jakie ręce one się dostaną ze strony Rządu i w jaki sposób dyspozycja tym kapitałem wydana będzie.

Wiadomem dzisiaj jest jak najdokładniej, że dziś, gdy polski rękodzielnik, przemysłowiec i kupiec pragnie uzyskać pożyczkę, to referencji o każdej polskiej instytucji zasięga się w biurze informacyjnem żydowskiem i z góry można być przekonanym, że informacje te będą dla polskiego przedsiębiorstwa niezbyt przychylne.

Wiemy to z doświadczenia, że gdy drobny kupiec czy rękodzielnik pragnie otrzymać pożyczkę w banku to natrafia na olbrzymie trudności, a gdy nareszcie kredyt ten uzyska, to jest zmuszonym przyjąć pożyczkę krótkoterminową na 6 tygodni z rozłożeniem spłat tychże w terminach tygodniowych na weksle, a żądania naszych banków są tak wygórowane, że przedsiębiorcy z kredytu tego korzystającemu, ręce opadają.

Nasze banki, na każdym kroku dają do zrozumienia, że do polskiego rękodzielnika, kupca i przemysłowca nie mają zupełnie zaufania. Z jednej strony stwierdzają, że nie możemy dać im pełnej gwarancji na uzyskać się mającą pożyczkę, żądają różnorodnych referencji i podpisów pewnych osób, a gdy stanie się już zadość wymogom, wyłaniają się nowe trudności, pp. dyrektorzy oświadczają, że sprawa musi iść na sesję do zbadania, a po doprowadzeniu tejże do skutku znowu brak kapitału i tak w kółko wiecznie się coś znachodzi i wiecznie klienci są niepewne. Nie dziwota, że z każdym dniem malejemy, nie rozwijamy się, skutkiem braku kapitałów niszczeją nasze warsztaty pracy.

By kres temu położyć, mamy wszelkie prawo **domagać się kategorycznie, od banków jawności i dokładnych wykazów, komu są udzielane pożyczki z funduszów udzielanych przez rząd.** Czy istotnie korzysta z nich rękodzieło, handel i drobny przemysł i w jakiej mierze.

System protekcyjny w tej dziedzinie **musi ustać!**

KRONIKA.

KOŁO MIESZCZAŃSKIE W KRAKOWIE urządza w sobotę 21 b. m. w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej 9 zabawę taneczną kostjumową z niespodziankami. Wstęp wyłącznie dla członków i ich rodzin, oraz wprowadzonych gości. Tańce prowadzi p. Karol Kowalski.

REDUTA NA CEL KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO odbędzie się we wtorek 17 b. m. w salach Starego Teatru pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego. Początek o godz. 9 wieczór.

ODCZYTY O FORDZIE W dniu 11 b. m. odbyła się wieczornica towarzyska w Kongregacji Kupieckiej w sali pałacu Spiskiego. Odczyt p. t. „Gospodarcze założenia Forda“ wygłosił p. Albin Jaworski. Referat tej samej treści wygłosił p. Jaworski w ub. tygodniu w sali Stowarzyszenia Pomocników handlowych przy ul. Smoleńsk 19.

ZNIŻKI TEATRALNE DLA CZŁONKÓW TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALN. Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) donosi, że dla członków uzyskało 50-procentowe zniżki do wszystkich teatrów, oraz niektórych kin. Asygnaty wydaje się w biurze, ul. Karmelicka 15, I p., od godz. 9—12 przedpoł. i od 4—6 popoł.

NIEWYMIENIONE POŻYCZKI I BILON PAPIEROWY. Kto jeszcze nie zgłosił do wymiany pożyczek państwowych z r. 1920, marek polskich i bilonu papierowego groszowego, niechaj je spiesznie nadsyła w pakietach jako druki do Urzędu Paraf. Bożego Ciała w Krakowie na rzecz Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, za co tenże zgóry niniejszem dziękuje.

DOSTAWA SŁUPÓW TELEGRAFICZNYCH. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przejrzeć mogą firmy interesowano ogłoszenie o dostawie słupów telegraficznych sosnowych, jodłowych i świerkowych, rozpisanej przez Dyrekcję poczt i telegrafów w Krakowie.

PRETENSJE I WIERZYTELNOŚCI ANGIELSKIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa przedsiębiorstwa swego okręgu, mające jeszcze z okresu przedwojennego niezaspokojone pretensje i wierzytelności, skonfiskowane w czasie wojny przez rząd angielski, o nadesłanie pisemnych zgłoszeń do biura Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

CECHOWANIE MIAR I WAG. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa interesowanych (kupcy, apteki, lombardy, zakłady jubilerskie, zegarmistrze i t. d.), których narzędzia miernicze tracą ważność cechy legalizacyjnej z końcem 1925 r. oraz których ważność cechy już wygasła, aby zgłosili swe narzędzia miernicze do Urzędu miar w Krakowie, ul. Szujskiego 1, przed upływem marca 1925 r.

W pierwszym rzędzie winni zgłosić się ci, którzy posiadają narzędzia miernicze z cechą roku 1923, 1922 i t. d., a więc z dzielnic: Podgórze, Płaszów, Ludwinów Zakrzówek, Dębniki, Kazimierz, Stradom oraz Grzegórzki.

W dalszym ciągu winni zgłosić się interesowani z innych dzielnic, którzy nie zgłosili się w roku 1924.

Nadmienia się, że cecha legalizacyjna zachowuje swą ważność w ciągu 3 lat licząc od 1 stycznia tego roku, w którym narzędzie miernicze zostało ocechowane.

WYSTAWA WZORÓW MONET. We środę została otwarta w Warszawie wystawa projektów monet złotych nadesłanych na ogłoszony przez Ministerstwo Skarbu konkurs. Wystawa mieści się w Muzeum złotniczem przy Głównym Urzędzie Probierczym (Złota 22). Wystawa składa się z 20-tu projektów monet złotych oraz około 300 modeli, odbitek i rysunków monet wprowadzonych już w obieg bądź projektowanych do bicia srebrnych, niklowych i bronzowych. Zwiedzający wystawę mogą wpisywać swoje uwagi i spostrzeżenia w specjalnie w tym celu wyłożonej na wystawie księdze.

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Arana“.
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli“.
Sobota wiecz.: „Ludka“.
Niedziela popoł.: „Fotel 47“.
Niedziela wiecz.: „Ludka“.
Poniedziałek: „Ludka“.
Wtorek: „Ludka“.
Środa: „Śpiewak własnej niedoli“.
Czwartek: „Ludka“.
Piątek: „Ludka“.

REPERTUAR „BAGATELA“.

Piątek. „W sieci“ (premjera).
Sobota popoł. „Kobieta bez skazy“.
Sobota wiecz.: „W sieci“.
Niedziela popoł.: „Kocioł wiedźmy“.
Niedziela wiecz.: „Ninetka“.
Poniedziałek. „W sieci“.

REPERTUAR „OPERETKA“.

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota popoł.: po cenach zniż.: „Hr. Marica“.
Sobota wiecz. o godz. 7.30: „Bachantka“.
Niedziela popoł.: po cenach zniż.: „Bachantka“.
Niedziela wiecz.: 50 przedst. jubil. „Hr. Marica“.
Poniedziałek: „Bachantka“.
Wtorek: „Bachantka“.
Środa: „Bachantka“.

W ciągu tygodnia popołudniu odbędą się przedstawienia dla dzieci i młodzieży szkolnej, bajki Benedykta Hertza p. t. „Zaklęte trzewiczki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Całus“, dramat w 6 aktach, ponadto komedja amerykańska 6 aktów.
SZTUKA: „Tydzień miłości“.
UCIECHA: „Most westchnień“, 3 i 4 serja. (Zakończenie).
PROMIEŃ: „Apaszka Paryża“.
REDUTA: „Nanuk Eskimos“.

Rzeczy ciekawe.

Nowe wynalazki. — Moloch-auto. — Aluminium.

Prawdziwie godnym zastanowienia jest fakt, że naogół tak mało zwracamy uwagę na praktyczne wynalazki codziennego użytku, które za granicą stanowią podstawę dobrobytu dla wynalazców, a niesłychaną wygodę dla nabywców. Wiedeńskie gazety reklamują obecnie żelazka do prasowania, które jednocześnie, po odwróceniu, są wygodnemi piecykami spirytusowemi, w rączkę bowiem żelazka, odpowiednio szeroką i wyżłobioną, wlewa się spirytus lub benzynę i w ten sposób ogrzewa się na poczekaniu żelazko jednopłytowe, celem gotowania na nim lub prasowania. Francuskie gazety ogłaszają miniaturowe „Mi-ni'maxy“, owe każdemu znane czerwone aparaty przeciwpożarowe. Są to przyrządy kieszonkowe, zdatne do użytku w każdej pracowni, dla każdego automobilisty i t. p. Berlińskie pisma reklamują nowe piecyki elektryczne do ogrzewania i gotowania o 1000-krotnie większej wydajności, niżeli obecne, dzięki bezpośredniemu rozżarzeniu się przewodów termicznych nowej konstrukcji. Podobnie silnie reklamowaną nowością w Niemczech jest misterna maszyna do szyfrowania. Jest to przyrząd, zmieniający automatycznie pismo maszynowe na szyfrowane i na odwrót.

Według najnowszych statystycznych obliczeń Hickmanna, same Stany Zjednoczone Ameryki na 15 miljonów aut ogółem na świecie, dysponują 12 miljonami sztuk w ruchu. Tam przynajmniej każdy ósmy obywatel posiada swojego „Forda“, a wartość tej nowoczesnej „odzieży“ Amerykanina dochodzi do połowy całego długu państwowego Anglji, mianowicie 45.108.550.000 dolarów. Najnowobiej i najszybciej na świecie (rekord 350 km. na godzinę!), szybuje tam po specjalnych szosach 70 systemów aut, wartości od 480 do 9.000 dolarów. W 1924 roku kupiono tam 4 miljony nowych aut i 455 miljonów opon. Statystyka bezpieczeństwa zarejestrowała tam 11.066 nieszczęśliwych wypadków automobilowych, a pomiędzy tem w samym Nowym Yorku 866 zmiażdżonych dzieci. Mimo to nie jest to ani 5% wszystkich wypadków w reszcie świata, toj stosunkowo małej reszcie 2 miljonów aut europejskich, ponieważ Amerykanin umie **jeździć**, a publiczność amerykańska umie **chodzić** po ulicach i drogach.

Najnowsze wiadomości ze świata technicznego donoszą, iż w krótkim czasie statki i parowce morskie zostaną zbudowane z dur-aluminium. Spowoduje to niesłychane zmiany w rentowności transportowej i pociągnie za sobą niezawodnie zupełne zastąpienie żelaza w najrozmaitszych dziedzinach ciężkiego przemysłu. Obecnie już buduje się z tego lekkiego metalu auta. Jakie znaczenie posiada aluminium w technice aeroplanów, można sobie wyobrazić, jeżeli się słyszy, że najlepszy tyj nowoczesnych latawców „junkersów“ (kursujących też i nad Polską) jest w zupełności z aluminium. I Zeppeliny nie byłyby do pomyślenia bez użycia tego lekkiego metalu. Co to za metal więc to aluminium? Jest to glin, pierwiastek, z którego składa się w największej części skorupa ziemska. Metal ten odkrył Anglik, Davy, ale dopiero Francuz, Trisier, umożliwił masową jego produkcję drogą elektrolityczną. Obecnie jest to przemysł, który wszędzie może kwitnąć, gdzie tylko do dyspozycji jest biały węgiel, t. j. woda płynąca, poruszająca turbiny i wytwarzająca elektrykę. Nieuna zatem obawy, aby brak węgla lub żelaza spowodował katastrofę ludzkości, gdyż i gliny i wody płynącej nigdy na kuli ziemskiej nie zabraknie.

H. Gralski.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

NABIAŁ.

Kraków. Tendencja na masło nieco mocniejsza. Podaż dostateczna. Notują: masło deserowe 5.20—5.60, stołowe 4.40—4.80, kuchenne 3—3.40.

Warszawa. Produkcja i podaż masła świeżego mniejsza, ceny cokolwiek się podniosły: masło solone zniżkuje, ponieważ kupcy wyzbywają się starych zapasów. Masło deserowe w hurcie za 1 kg 5.60—6.00 (detal 6.50), solone 2.80 zł loco skład.

JAJA.

Kraków. W ubiegłym tygodniu cena jaj świeżych wynosiła 120—125 zł za skrzynię towaru pierwszej jakości. Tendencja na rynkach zagranicznych słaba. W Wiedniu sprzedawano jaja świeże (jugosłowiańskie) od 1500—1550 k. a za szt., wapowane 900—1000.

Warszawa. Jaja świeże cokolwiek podrożały, wskutek małej podaży, wapnowane zniżkują, jedynie chłodnione dobrych gatunków są sprzedawane na równi ze świeżemi jajami starej produkcji. Ceny w zł. za 1 skrzynię loco skład: jaja świeże I gat. 170, II gat. 140, III gat. 130, wapnowane 95—80 (zależnie od gatunku), chłodnione 130 do 140 złotych.

BYDŁO I MIĘSO.

Kraków. Targowica miejska, notuje: woły 0.65 do 0.95, krowy 0.37—85, buhaje 0.43—0.92, cielęta 0.98— 1.40, jałówki 0.52—0.90, nierogacizna żywej wagi 1.15—1.37, bitej wagi 1.58—1.90. — Ogólny spęd 1.981, w tem wołów 89 szt., krów 399, buhaje 78, cieląt 533, jałówek 126, nierogacizny 752, owiec i baranów 4. Na konsumcję miejscową zakupiono 1.746 szt. resztę na zamiejscową w tem 66 szt. dla zagranicy. Tendencja utrzymana.

Łódź. W dniu wczorajszym sprowadzono do rzeźni miejskiej: bydła 485, świń 2217, cieląt 356, baranów 286, koni 316 sztuk. Ubito: bydła 348, świń 2084, cieląt 355, baranów 281, koni 8. Płacono po uboju za 1 kg: bydła 1.30—1.65, świń 1.35—1.65, cieląt 1.20—1.40, baranów 1.40, zaś za 1 kg trzody chlewnej 1.40—1.70, zależnie od gatunku, wołowina, cielęcina i baranina bez zmiany.

Mysłowice. Wykaz spędu i cen zwierząt na centralnej targowicy w Mysłowicach. Spędzono od dnia 2 do 6.2: koni 47, krów 678, jałówek 90, wołów 57, stadników 89, cieląt 71, świń 2140, razem 3175, spędzono więcej, niż ostatnim razem o 307 sztuk. Płacono za 1 kg żywej wagi: trzoda chlewna I gat. 1.40—1.60, II gat. 1.20—1.40, III gat. 1.00 do 1.20; bydło rogate: I gat. 0.90—1.05, II gat. 0.70—0.90, III gat. 0.50—0.65; cielęta: 0.90—1.15. Podaż duża, popyt duży, ruch ożywiony, tendencja spokojna.

Poznań. Spędzono wołów 85, buhaji 297, krów 154, bydła 736, świń 2294, cieląt 397, owiec 694, razem zwierząt 4121; płacono za 100 kg żywej wagi za: woły: pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 78—80, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 64, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 50—52. Stadniki: pełnomięsiste wyrosłe najwyż. wartości rzeźnej 70—72, pełnomięsiste młodsze 58—60, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 44—46. Jałówki i krowy: pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do lat 7 78—80, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 64—60, miernie odżywione krowy i jałówki 40—46. Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczne 100—104, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 76—80, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 74—76, liche ssaki 60—68. Owce: starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 58—60, miernie odżywione skopy i owce 46—52, liche jagnięta i owce 38. Świnie: pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 120—121, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 114 do 116, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 108, mięsiste świnie ponad 80 kg 100, maciory i późne kastraty 90—110. Przebieg targu spokojny, świnie i bydło niewyprzedane.

ZIEMNIAKI.

Warszawa. Ziemniaki 4 złote za 100 kg. franko Warszawa.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Warszawa. Wskutek podrożenia tłuszczów, podniesiono ceny mydła. Fabryki mniejsze znajdują się w sytuacji bez wyjścia, — większe, oparte o kredyt tani zagraniczny mają stosunkowo obroty wielkie. Towar sprzedaje się przeważnie za weksle, częste są wypadki prolongaty kredytów. Ceny za 100 kg w zł dla Warszawy I gat. Schicht 136, II gat. „Saturnia“ 125, III gat. „Merkur“ 118, „Ceres“ 238, dla prowincji fr. wag. st. odbiorcza I gat. 144 zł, II gat. 127, III gat. 120, „Ceres“ 242—242.50.

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, uruchomiwszy nowe działy swej produkcji, wytwarza obecnie również kwas azotowy 36° Be, który notuje po zł 27 za 100 kg oraz saletrę chilijską (sodowa) po 13 funtów angielskich za tonę, bez opakowania, loco fabryka. Ceny dawnych produktów bez zmiany. Azotniak wysoko procentowo 1.10 zł za 1 kg % azotu, loco wagon fabryka. Worek jutowy kosztuje 1.22 zł. Azotniak nisko procentowy, odpowiadający saletrze chilijskiej o zawartości 15—15½ % azotu — 15 zł, za worek 75 kg loco skład, karbid 43 zł za 100 kg netto loco wagon fabryka, bez opakowania, amoniak skroplony 1.54 zł za 1 kg NH^3 loco fabryka, w butlach odbiorcy. Na życzenie fabryka wypożycza swoje butle. Woda amoniakalna, zawierająca 25% NH^3 — 1.40 zł za 1 kg % NH^3 loco fabryka w butlach odbiorcy. Tlen — 2.25 za 1 m^3 loco fabryka, w butlach odbiorcy. Azotniak wysoko procentowy granulowany loco fabryka łącznie z opakowaniem w beczkach blaszanych 1.30 zł za 1 kg %.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Łódź. W tygodniu ubiegłym na rynku wyrobów bawełnianych, ceny były utrzymane na całej linji. Chęć kupna trochę zmniejszona, z powodu zupełnej stagnacji, a co za tem idzie, nieznacznej ilości kupców przyjezdnych. Jakkolwiek w ciągu ubiegłego oraz bieżącego tygodnia przybył do Łodzi cały szereg właścicieli oraz przedstawicieli firm rumuńskich, nie wpłynęło to na poważniejsze ożywienie. Wstępne pertraktacje z koncernami oraz hurtownikami wielkimi, nie zostały dotąd ukończone, tak, że dotychczas zakupione zostały niewielkie partje towarów bawełnianych w części niesezonowych, w części zaś artykułów wiosennych. Zapotrzebowanie hurtowników oraz detalistów miejscowych, skierowane było wyłącznie na towary całoroczne i białe. Nie bacząc na coraz bardziej zbliżający się sezon wiosenny, materjały letnie i wiosenne nie mają jeszcze żadnego zbytu. Wpłynęła na to zmiana pogody. Warunki pokrycia bardzo się pogorszyły. O ile dotychczas za sprzedany towar można było otrzymać jeszcze część gotówki, obecnie przemysłowcy zmuszeni są przyjmować pokrycie tylko wekslowe, ponieważ pod tym tylko warunkiem, odbiorcy godzą się na przeprowadzenie jakichkolwiek tranzakcji. Brak gotówki odczuwa się w dalszym ciągu katastrofalnie. Dochodzi on do zastraszających wprost rozmiarów. Najlepszym sprawdzianem braku gotówki jest stopa procentowa, która w Łodzi dochodziła w tygodniu ubiegłym do 7%, na prowincji zaś płacą prywatnym dyskonterom, niewiarogodną wprost liczbę, bo do 10%(!)

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. Ceny skór w dalszym ciągu niezmienione, zagranicą tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Większego ruchu należy się spodziewać w skórach surowych dopiero z końcem lutego. Co do skór surowych daje się odczuwać coraz większy zastój.

Lublin. W złotych: skóry bydlęce świeże 0.80, solone 1.00 za 1 kg, cielęce 6.70, końskie 13 do 15 za sztukę. Ożywienie większe, tendencja mocniejsza.

Poznań. Skóry garbowane: podeszwiane w poł. (za 1 kg) 4.65—5.10, krupony zwykłe 7.25, wierzchni boxcalf czarny (za stopę 2.30), ałunowe skóry (za 1 kg) 4.65, lakiery (za stopę) I gat. 3, II gat. 2.85, faledry (za 1 kg) 8.40—9.50, blankowe czarne i brunatne 7—7.25, meblowe 2.20. Tendencja utrzymana.

DRZEWO I PRZETWORY.

Łuck. Materjał okrągły płacą: kloce sosnowe 25—30 cm. 15—20 zł, ponad 30 cm. 19—22 zł, bloki sosnowe I kl. ponad 40 cm. 26 zł — II kl. 23 zł za 1 m³, papierówka świerkowa 9—13 zł za 1 mp., kloce dębowe fornirowe 90 zł, stolarskie odziomkowe I kl. 57, II kl. 54; wyrobiony: plansiony dębowe 55—65, klepka dębowa redukcji niemieckiej 400 zł za kopę, klepka bindra 35 zł za 1 skład. Materjał tarty: bale sosnowe obrzynane 43, świerkowe 38—40, deski sosnowe stolarskie nieobrzynane 43, ciesielskie sosnowe 21—22, świerkowe 20—21 za 1 m³. Drzewo opałowe twarde liściaste 5.50—6.80, olszowe 4.80—5.50, osikowe 2.50—3.00, sosnowe 3.50—5.10, świerkowe 3.20 do 3.80, lipowe 2.80—3.10 zł za 1 mp.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Warszawa. Cena odlewów żelaznych surowych wynosi dla Warszawy 0.45—0.56 zł. za 1 kg loco fabryka. Cena odlewów z metali półszlachetnych: armatura mosiężna 2.75 zł, bronzową armat. fosforbronzowa 3.75, odlew mosiężny galanteryjny 4 zł za 1 kg.

Warszawa. Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przem. metal. od dnia 5 b. m. za 1 tonę fr. wag. st. załad.: surówka odlew. „Chlewiska“ na węglu drzew. 170, „Stąporków“ nr. 1—155, „Ostrowiecka“ nr. 1—147 zł, „Witkowicka“ nr. 1 (oclona) 161, złom żeliwny (fragm. lany) 125, żelazo handl. 222, bednarka gorąco walcowana 256, — zimno walc. 445, walcówka (drut okrągły 5½ — 13 mm. kwadrat. 4½ — 8 mm.) 274, blacha (c. zasad.) 282.

NASIONA.

Kraków. Ceny orjentacyjne za 100 kg loco Kraków: koniczyna czerwona 250, biała 200, lucerna chmielowa 60, saradela 16, esparsetta 30, mak 150, siemię lniane 45, łubin żółty 15, łubin niebieski 12, wyka 18, peluszka 24, bobik 30, tymotka 90, rejgras 90, buraki pastewne 80—100, buraki ćwikłowe 70, marchew pastewna 150—200. Tendencja spokojna, podaż średnia popyt narazie słaby.

Złoty w dniu 11 lutego 1925 r.

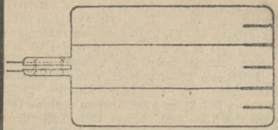
Gdańsk, złoty 101.32—101.83, przekaz na Warszawę 101.01—101.52; **Berlin,** przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80.45—80.85; **Zurych,** przekaz na Warszawę 100; **Londyn,** przekaz na Warszawę 24.95; **N. Jork,** przekaz na Warszawę 19.25; **Paryż,** przekaz na Warszawę 366.75; **Wiedeń,** złoty 13530, przekaz na Warszawę 13600 do 13700; **Budapeszt,** złoty 13768—13922; **Praga,** złoty 654.25—660.25, przekaz na Warszawę 654.50 do 660.50; **Bukareszt,** przkaz na Warszawę 37.30; **Czerniowce,** przekaz na Warszawę 37.20; **Ryga,** przekaz na Warszawę 102.

RYBOŁÓSTWO MORSKIE. Z Gdyni donoszą: W jesieni zeszłego roku zupełny niemal brak szprotów odbił się bardzo ujemnie na położeniu ekonomicznem rybaków, gdy zwykle połowy szprota stanowią główny ich zarobek. Śledzie poławiano w ciągu całego miesiąca grudnia w ilościach dość znacznych. Połów łososi był mniej niż średni. Z innych gatunków poławiano w znacznej ilości dorsze. Zatoka Pucka dłuższy czas była pokryta lodem, co uniemożliwiło połów węgorzy ościami. Wobec braku szprotów niektóre wędzarnie przerabiały szproty, sprowadzone z Gdańska. Popyt na śledzie krajowe był bardzo nieznaczny, z powodu napływu z zagranicy wielkiej ilości śledzi po cenach tańszych.

Odpowiedzi od Redakcji.

Ks. kan. J. Łukaszkiewicz, Grudziądz. Artykułów, o których ks. kanonik pisze, nie otrzymaliśmy. Możliwe, że z winy poczty. **Prosimy** przeto o łaskawe ponowne przesłanie.

NADESŁANE.



Patentowe łopaty piekarskie

składane odpowiedniemi sztyftami (niklowane) z twardego drzewa, wytrzymałe na zmiany temperatury, spaczenie lub pęknięcie (rozlupanie) wykluczone, lekkie, ułatwia dogodne wkładanie i wyjmowanie pieczywa, tańsze aniżeli każda inna. 64

Zastępcom odsprzedawcom odpowiedni rabat.

Piekarnia oraz Wyrób patentowych **łopat piekarskich**

Jana Kwiatkowskiego

Kraków—Podgórze, ul. Wielicka L. 17.

Czytelnicy „Głosu Mieszczańskiego" popierajcie swoją księgarnię!

„KSIĘGARNIA KRAKOWSKA"

Kraków, św. Tomasza 35. (dom Głosu Narodu).

Poleca z ostatnich nowości:

Ks. Urban: Na ślubny kobiercze — zł 2.40, Woroniecki: Etyka katolicka wychowawcza część I — zł 5.20.

Burkath: Wybór kolend polskich I. — zł 1.60, Ks. Szczepański: Jezus z Nazaretu w świetle krytyki — zł 1.60; Windakiewicz: Dzieje Wawelu — zł 6; Ks. Dr Pilch: Odrzucenie Mesjasza, jako następstwa grzechów narodu żydowskiego Cykl kazań pasyjnych zł 2; Ks. Dr Krzemieniecki: Procedura administracyjna w kodeksie prawa kanonicznego — zł 10.

Dla uczestników pielgrzymek do Rzymu — ...nik po Rzymie w języku polskim — zł 3; ponadto:

Św. Teresa: Droga doskonałości — zł 2.80, Bączkowicz: Prawo kanoniczne I/II — zł. 28.75.

Bergel: Tęczowe mosty — zł. 1.20; Biblja i Teologja, praca zbiorowa — zł. 4.—; Dzieje Duszy, czyli Żywot Bł. S. Teresy — karton zł. 3.60. opr. w półpłótno zł. 4.—; Feldheim: Skarbiec Pisma Św. — Konkordacja rzeczowa — opr. w całe płótno zł 15.—; Kazania katechizmowe I. O. Wietze, przeł. Ks. Kłos — zł. 12.—; Hoppe: Limplas — 30 gr.; Szczepański: Bóg-Człowiek, wyd. luksusowe, z 34 tablicami barwnemi i 2 mapami — zł. 20 opr. zł. 26.—; Pisma Ojców Apostolskich t. I — zł. 10.—; Towarzyszu na słówko — zł. 1. W najbliższym czasie wyjdą z druku Pisma Ojców Apostolskich t. III i Obrazy biblijne do nauki w szkołach Serja I. w 24 obrazach 50×70.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę w wysokości zł 10.— na mające się ukazać w ciągu roku 1925 Pismo Święte w 6-ciu tomach, wyd. Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, — oraz sprowadza szybko i dokładnie wszystkie wydawnictwa zagraniczne.

Zamówienia P. T. Klijenteli z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Na żądanie katalogi bezpłatnie.



Rozszerzajcie „Głos Mieszczański"

MAGAZYN NOWOŚCI i STROJÓW DAMSKICH

Konrada Ściborowskiego

Kraków, ulica Florjańska 13.

POLECA NA KARNAWAŁ — **POLECA NA KARNAWAŁ**

Suknie wieczorowe, dansingowe, szale i chustki, crep de chine, pończochy jedwabne i gazowe w modnych kolorach, rękawiczki jedw. i skórkowe długie, kombinacje białe i czarne, staniczki, podwiązki i t. d.

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE. — CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

MAGAZYN OBUWIA

Jana Ochmańskiego

KRAKÓW, ulica Zwierzyniecka L. 4.

POLECA 78

obuwie damskie i męskie wszelkiego gatunku i w różnych fasonach po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się punktualnie.

Starszy nauczyciel prywatny

Polak, katolik, bardzo sumienny, przyjmie od zaraz lekcje na wsi na dłuższy czas choćby na kilka lat najchętniej z niższych klas gimnazjum klasycznego. Zgłoszenia z warunkami przyjmuje z grzeczności Ks. kanonik Uchman, proboszcz w Sieniawie koło „Jarosławia, Małopolska". 121

„GRAFIKA"

Franciszek TERAKOWSKI

b. właściciel introligatorni

w Krakowie, ul. Gołębia 3. Tel. Nr. 2572.

Posiada na składzie wszystkie materjały introligatorskie. Gradle i płótna w wielkim wyborze, ceny fabryczne. Moleskin, papiery w wielkim wyborze: wyklejkowe, fantazyjne, olejne, szagryny czarne i kolorowe, gustaw. agat i passepartowy. Kartony gładkie, kolorowe i fotograficzne. Złoto, folio, nici, taśmy, kapitałki, przędza, deski, prasy, kloizpresy, noże, kostki i wszelkie inne narzędzia. Farby drukarskie. Polska farba wyłączna sprzedaż na Małopolskę. Masa walcowa (prima), tasiemki i taśma rolacyjna i t. d. 17

FORTEPIAN

angielski **SCHRÖDER** wiedeński **KOCH & KORSELT** okazyjnie do nabycia

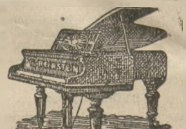
Z. RABA NAST.

Kraków, ul. św. Anny 3.

Poszukuję pokoju kawalerskiego. Czynsz obojętny. Zgłoszenia pod „Pokój" do Administracji „Głosu Mieszczańskiego".

Popierajmy przemysł ojczysty!!

Na raty! do 8-miu miesięcy Na raty!



FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

Największy w Małopolsce Skład, przedstawicielstwo 10 firm

HELENA SMOLARSKA

Kraków, Szewska L. 9.

Wykwalifikowana siła biurowa

miejscowa

ze znajomością korespondencji w języku niemieckim i francuskim

potrzebna.

Zgłoszenia w Administracji „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża l. 11.

OBUWIE DAMSKIE i MĘSKIE

Tip-Top

POLECA MAGAZYN BIELIZNY POLECA

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, Florjańska 13.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.